

Karol Pędowski

Adwokackie talenty i pisarskie pasje

Palestra 29/3-4(327-328), 32-37

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

grupą zawodową, która — o czym już mówiłem — dużo wie i dużo widzi. Stąd też ich wspomnienia, pamiętniki, słowem — wszelki subiektywny przekaz tego, w czym bezpośrednio uczestniczyli, wydaje się być niezwykle wartościowe. Swoją drogą — erudycja i pióro wspomnianych wyżej adwokatów Kiszy, Krzemińskiego i Łyczynki rodzi we mnie nieprzepartą chęć przeczytania ich wspomnień z historii adwokatury w PRL. Tę historię już dziś warto zacząć pisać. Niech to będą choćby i maszynopisy, byleby tylko rzetelne i oddające atmosferę czasu. Jestem gorącym zwolennikiem, co profesjonalnie jest zrozumiałe, wszelkich prób zapisywania na gorąco fragmentów dziejącej się rzeczywistości. One właśnie, te fragmenty złożą się na całość historycznego przekazu o naszych losach. Dlatego jestem zwolennikiem wszelkich zeszytów historycznych niezależnie od tego, kto i pod jaką szerokością geograficzną je sporządza.

☉ *Zainteresowania adwokatury swoimi dziejami doprowadziły do tego, że postanowiono wydać Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich. Ukazały się już cztery zeszyty tego Słownika. Co Pan Profesor może powiedzieć o samej inicjatywie i jej realizacji?*

— Inicjatywa kapitalna, nie tylko przez swą unikalność. Trudno doprawdy przecenić wartość tego typu opracowań, i to zarówno dla szerszej publiczności jak i dla historyków zawodowych. Od razu jednak kilka postulatów pod adresem kolejnych tomów słownika. Po pierwsze więc — nie wiem, czy nie należałoby dawać szerszych biogramów, a zwłaszcza tam, gdzie można syntetycznie rekonstruować udział w głośniejszych procesach. Przestrzegalbym autorów i sponsorów przed niezasadną w tym wypadku oszczędnością: tu nie wolno żałować miejsca, gdyż tego rodzaju wydawnictwa nikt już chyba nie powtórzy. Stąd: bez pośpiechu i skąpienia miejsca, bo nie chodzi przecież o laurkę czy pomnik dla środowiska, lecz o rzecz o *par excellence* encyklopedycznym, unikalnym charakterze. I uwaga druga, dotycząca zwłaszcza biogramów traktujących o osobach żyjących w latach, które nie uległy w świadomości społecznej zatarciu. Chodzi mi o to, aby sięgać po źródła nie tylko drukowane i publikowane, ale również do spuścizny rękopiśmiennej omawianych postaci. Ta spuścizna istnieje, choć z naturalnych względów będzie się kruszyła. W każdym razie całość inicjatywy — podkreślam raz jeszcze — godna jest najwyższego uznania i dobrze świadczy o środowisku, którego rola w historii naszego narodu i obecnie była i jest tak ważna.

☉ *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał Jerzy Szczęsny

KAROL PĘDOWSKI

ADWOKACKIE TALENTY I PISARSKIE PASJE

Zawód adwokata jest zawodem społecznym, zawodem pomocy udzielanej poszczególnym jednostkom, a ponadto zawodem walczącym o podstawowe normy współżycia społecznego, takie jak sprawiedliwość, praworządność, wolność. Ten

rodzaj działalności zawodowej adwokata sprawia, że znaczna część członków adwokatury angażuje się silnie w działalność społeczną.

Gdy sięgniemy pamięcią wstecz do bardziej znanych postaci adwokackich w przeszłości albo gdy weźmiemy do ręki cztery pierwsze zeszyty Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich, zauważymy ogromnie rozległą działalność adwokatów w różnych dziedzinach życia. Adwokaci, tak jak i cały naród, brali udział w walkach niepodległościowych, czynni byli w konspiracjach różnych czasów, w działalności politycznej. Pełnili także wysokie funkcje państwowe i społeczne, organizowali Macierz Szkolną, brali wybitny udział w pracach „Czerwonego Krzyża” i „Patronatu”, organizowali „Towarzystwa Kredytowe”, brali udział w tajnym nauczaniu, uczyli nawet w „Ochotniczych Strażach Przeciwożarowych”. Adwokaci organizowali też stowarzyszenia robotnicze i chłopskie lub przystępowali do pracy w nich. Niektórzy z nich stali się znaczącymi twórcami na polu naukowym. Moglibyśmy długo wyliczać dziedziny prac społecznych, w których brali udział adwokaci.

Oprócz działalności politycznej, społecznej, niepodległościowej i narodowej adwokaci wyróżniali się także w twórczości indywidualnej. Byli malarzami, muzykami, publicystami. Obecnie pragnę się skupić przede wszystkim na działalności pisarskiej adwokatów.

Adwokaci są zawodem działającym przez słowo, przede wszystkim słowo mówione. Wydaje mi się, że człowiek mający talent mówniczy, świetnie władający słowem w przemówieniach sądowych, powinien umieć wypowiedzieć się także piórem. Przeglądając właśnie te cztery zeszyty Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich łatwo dostrzec, że wielu adwokatów zajmowało się publicystyką ogólną lub literacką. Niektórzy zdobyli niemalą sławę pisarską. Byli wśród nich tacy, którzy odeszli od zawodu adwokata, stając się zawodowymi dziennikarzami, literatami, pisarzami, Byli też i tacy, którzy obydwa zawody wykonywali jednocześnie, w obu świecąc znacznymi osiągnięciami.

Dotychczas wydane cztery zeszyty Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich zawierają 521 nazwisk. Z tych 521 osób parało się publicystyką i literaturą prawie sto osób. Literatami w ścisłym znaczeniu tego słowa, czyli ludźmi tworzącymi prace literackie — powieści, dramaty, opowiadania — zajmowało się około dwudziestu osób. Mówię tylko o okresie objętym tymi zeszytami, tj. do 1918 r. A przez wielu piszących było w okresie międzywojennym, a także w czasach nam współczesnych po drugiej wojnie światowej.

Wypada teraz zadać sobie pytanie: czy wspomniana twórczość literacka adwokatów miała charakter wybitny? Oczywiście nikt z adwokatów polskich nie sięgnął po laury adwokata Johna Galsworthy'ego, twórcy „Sagi rodu Forsyte'ów”, laureata nagrody Nobla. Niemniej jednak kilkanaście osób będących z zawodu adwokatami stało się postaciami znaczącymi w dorobku naszej literatury. Zajmijmy się najwybitniejszymi.

Najpierw — Włodzimierz Spasowicz, wybitny adwokat, wykonujący swój zawód w Petersburgu. Zdobył sławę jako obrońca polityczny. Bronił Polaków, bronił rosyjskich rewolucjonistów. Był Polakiem wyznania prawosławnego. Był działaczem polskim, powiązany początkowo z polskimi działaczami konspiracyjnymi i rewolucyjnymi, jak Sierakowski, Ohryzko. Mieszkał i działał w Rosji. Utrzymywał jednak stały kontakt z rodakami. Był przeciwnikiem wybuchu powstania zbrojnego. Udzielił jednak schronienia adwokatowi Henrykowi Krajewskiemu, którego wyostał w 1862 r. z zesłania w Tambowie.

Spasowicz zajmował wybitne stanowisko w adwokaturze rosyjskiej. Był prezesem Rady Adwokackiej w Petersburgu. Stał się po upadku powstania styczińskiego

rzecznikiem polskiej kultury w środowisku inteligencji rosyjskiej. Był wybitnym znawcą literatury polskiej, znakomitym, powszechnie uznawanym krytykiem literackim.

Prof. Janina Kulczycka-Saloni tak m.in. pisze o Spasowiczu: „Bo przecież choć nieprofesjonalista (...), Spasowicz cieszył się opinią erudyty panującego nad wieloma dyscyplinami humanistycznymi, na którego zdanie i informacje powoływały się najteższe autorytety epoki, a co więcej — uchodził niemal powszechnie za najwybitniejszego krytyka.” I dalej: „Według jego przekonania literatura to czynnik integrujący naród, jako jedyna dziedzina kształtowania i jedyny ośrodek propagowania programu politycznego i społecznego (...) odegrał Spasowicz wybitną rolę w dziejach polskiej nauki o literaturze, pisząc syntetyczny zarys dziejów literatury polskiej oraz propagując ją w środowisku niepolskim, co według jego przekonania równało się opowiadaniu o narodzie polskim, jego kulturze, przeszłości i współczesności — przede wszystkim Rosjanom, a następnie tym wszystkim potencjalnym odbiorcom, do których mogła trafić jego książka napisana w języku rosyjskim.”

Postać Spasowicza maluje się jako typ szlachetnego człowieka, który pokochał wspaniałą polską literaturę i przy jej pomocy chciał służyć zbliżeniu popowstaniowemu polsko-rosyjskiemu — przy zachowaniu polskiej odrębności narodowej i kulturalnej. Spasowicz jest przedstawicielem kierunku dążącego do zintegrowania tych elementów obydwu narodów, które dostrzegają mimo resentymentów konieczność wypracowania jakiegoś wspólnego *modus vivendi*. Było to zadanie trudne i w ówczesnych warunkach niepopularne. Uświadomienie wagi i wielkości kultury polskiej, a literatury w szczególności, innym narodom, a przede wszystkim Rosjanom, stało się wielką zasługą Spasowicza. Uświadomienie sobie tego faktu przez wykształconą część rosyjskich rewolucjonistów znalazło potem swoje odbicie w postawie niektórych z nich w sprawach polskich.

Postacią bardzo znaną w literaturze naszej był Kajetan Koźmian. W swych obszernych „Pamiętnikach” przedstawił przebieg licznych procesów toczących się przed Trybunałem w Lublinie. Później porzucił pracę w palestrze. Autor „Ziemiaństwa”, przedstawiciel klasycyzmu, wróg romantyzmu i krytyk Mickiewicza, sławę zdobył swymi odami. Przede wszystkim rozślawiła go „Oda na pożar Moskwy”. W 1811 r. Koźmian został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W roku 1829 został kasztelanem. Najwidoczniej literatura dopomogła mu do osiągnięcia wysokiej pozycji społecznej.

Przedstawicielem klasycyzmu był także Alojzy Feliński, zaprzyjaźniony z Kajetanem Koźmianem. Wcześniej opuścił palestrę i poświęcił się całkowicie poezji. Pozostawił bardzo wysoko notowany dramat pt. „Barbara Radziwiłłówna”.

Zasługującym na wzmiankę pisarzem był adwokat warszawski Leopold Meyer. Uważał się za Polaka, chociaż był synem Francuza Ludwika i warszawskiej Żydówki Pauliny z Kursberskich. Był stałym współpracownikiem tygodnika „Niwa” Pracował także w redakcji tygodnika „Świt”, redagowanego przez Marię Konopnicką. Był wybitnym prawnikiem i dobrym pisarzem. Opublikował w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” pracę z zakresu prawa handlowego. Redagował księgę ku czci E. Orzeszkowej pt. „Upominek”. Zachowała się ogromna korespondencja między Orzeszkową a Meyerem. Wydał dwa tomy opowiadań: „Do Nieznajomej” i „Liście”. O jego noweli pt. „Gasnącym latem” bardzo pochlebnie wyrażała się Eliza Orzeszkowa. Publikował także listy Słowackiego i Krasieńskiego. Był wybitnym kolekcjonerem z zakresu bibliotekarstwa i literatury.

Przypomnieć należy także postać Leona Pereca, który prowadził kancelarię adwokacką w Zamościu. Broniąc w jakimś procesie socjalistów, naraził się miej-

scowym władzom, które odebrały mu prawo wykonywania zawodu. Zajął się wtedy literaturą. Pisał pod imieniem Ichocka Lejba Pereca, w języku jidysz. Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich pisze, że „jego utwór «Monisz» (1888) stanowi słup miłowy w historii literatury żydowskiej i jest, jak to określili znawcy, manifestem nowatorskiego, nacechowanego społecznymi treściami kierunku literackiego, łączącego nowoczesną myśl europejską z tradycją żydowską i elementami folkloru polskiego.”

Wymienić następnie należy Józefa Wybickiego, który w początkach swego dojrzałego życia był palestrantem. Pełnił on wiele wysokich godności. W Królestwie Polskim pełnił funkcje prezesa Sądu Najwyższego Instancji. Pisywał artykuły publicystyczne, a także komedie i dramaty. Pozostał jednak na trwałe w literaturze polskiej jako autor „Mazurka Dąbrowskiego”.

Wkraczając w okres polskiej niepodległości międzywojennej natrafiamy od razu na znaną postać Aleksandra Kraushara. Uczestnik powstania styczniowego, chodził w okresie niepodległości w pięknym granatowym mundurze z amarantowymi wyłogami. Pamiętam go jeszcze do dziś. On to pierwszy spośród adwokatów wniósł pozew do sądu o zwrot skonfiskowanych majątków tym, którzy walczyli w powstaniu styczniowym. W osobie swojej łączył działalność adwokata, działacza historyka, publicysty, a także poety, literata. Jego wspomnienia pt. „Wspomnienia starego mecenasa z czasów przed zniesieniem sądownictwa polskiego (1866—1876)”, „Czas sądownictwa rosyjskiego w Warszawie (1876—1915)”, napisane z dużym talentem, opowiadają o stosunkach panujących w adwokaturze polskiej w dwóch okresach: przed reformą sądownictwa z 1876 r., która zniósła sądownictwo polskie, i po reformie, wprowadzającej w Królestwie Polskim sądownictwo rosyjskie. Te barwne opowiadania, wydobywające z niepamięci żywe jednostki ludzkie: adwokatów, sędziów i przeplatane zabawnymi anegdotami i pamiętnikarskimi opowiadaniem o ówczesnych procesach, mają duże walory literackie.

Najbardziej znaną postacią literacką wśród adwokatów okresu międzywojennego był adwokat Leopold Blumental, pisujący pod pseudonimem „Leo Belmont”. Jest to postać w adwokaturze bardzo interesująca. Jako adwokat bronił w okresie przed pierwszą wojną światową przede wszystkim w sprawach politycznych. Po skończeniu uniwersytetu osiedlił się w Petersburgu. Prowadził tam dobrze rozwijającą się kancelarię, kierując jednocześnie działem literackim „Kraju”. W 1904 r. powrócił do Warszawy i rozpoczął wydawać tygodnik „Wolne Słowo”. Większą część materiałów zamieszczanych w tym tygodniku pisał sam. Ktokolwiek spotkał się kiedykolwiek z pisarstwem, ten dobrze zdaje sobie sprawę z tego, jak nieprawdopodobnie wielka była to praca. Postawa Belmonta w tym okresie była wspaniała. Protestował przeciwko wszelkim nadużyciom władzy, domagał się wolności słowa mówionego i pisanego.

W niepodległej Polsce Belmont powrócił do adwokatury, a także do pracy literacko-publicystycznej. Opinie o jego twórczości były bardzo kontrowersyjne. Stefan Żeromski tak pisał o nim w „Dziennikach” w okresie przed pierwszą wojną światową: „Szczególny Żyd, poeta, marzyciel, nowelista”. Ciekawie wyrażał się o nim — mniej więcej w tym samym czasie — Bolesław Prus: „Myśli jego biegną jak lawina i skrzą się dowieciami, dyszą gorącym uczuciem.”

W okresie międzywojennym Belmont zajął się twórczością nieco sensacyjną. Krytycy jego twórczości z tego okresu wysuwali zarzuty co do tematów jego książek (przede wszystkim biograficznych, najczęściej dotyczących żywotów wielkich miłośnic). Przyjaźnił się z Zofią Nalkowską, która jednak odnosiła się do jego twórczości z pewnym krytycyzmem. Oprócz uprawiania własnej twórczości Leo Bel-

mont tłumaczył na język polski wielką literaturę europejską: Oscara Wilde'a, Tomasz Manna, Ilję Ehrenburga, Wassermana, Puszkina, Zweiga, Ludwiga. Niewątpliwie we własnej twórczości beletrystycznej Belmont lubił umieszczać w niej pewien element sensacji. Słuszny był zarzut, że nie dopracowywał swoich książek pod względem artystycznym. Twórczość jego jednak zaciekaiała. Była powszechnie znana.

Słynnym pisarzem okresu międzywojennego, piszącym jeszcze po ostatniej wojnie, był adwokat Jan Lesman. Jako literat używał pseudonimu „Jan Brzechwa”, znany był jako poeta. Sławę zdobył jako autor znakomitych, wierszowanych utworów dla dzieci. Te pełne uroku książeczki znane były również dorosłym. Matki, a także ojcowie entuzjasmowali się „Przygodami pchły Szachrajki”, „Kaczką Dziwaczką”, „Akademią Pana Kleksa”. Te niezmiernie wdzięczne i pełne finezji utwory były arcydziełami w tej dziedzinie twórczości.

Napoleon Hirszbard, posługiwał się w twórczości literackiej pseudonimem „Cezary Jellenta” (rzadziej „Orpion”, „Żarycz”). Krytyk literacki, publicysta, powieściopisarz, poeta, dramaturg — był w okresie międzywojennym postacią znaną. Był współautorem wraz z Wacławem Nałkowskim i Marią Komornicką manifestu modernistycznego. Był też redaktorem czasopisma teatralno-muzycznego. Napisał cykl powieściowy pt. „Rycerze Lilii”, „Meduzy”. Żył w latach 1861—1935. Często pisywał w warszawskich tygodnikach.

Wspomnieć tu należy także o Henryku Cederbaumie, adwokacie cywilistycznym, który występował także w obronach karnych. Za krytykę władz administracyjnych skreślony został z listy adwokatów. Następnie jednak przywrócono go do pełnienia zawodu. Po odzyskaniu niepodległości był członkiem samorządowych władz adwokackich. Wydał cenną pracę pt. „Powstanie styczniowe — Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865, 1866”.

H. Cederbaum przez trzydzieści lat pisał dla „Kuriera Warszawskiego” sprawozdania z głośniejszych procesów. Były to znakomite reportaże i obrazki sądowe. Zawarta w nich była szeroka problematyka społeczna, liczne przykłady tragedii ludzkiej. Stawiały one problemy moralne, przepełnione były współczuciem dla ludzi skrzywdzonych. Polski Słownik Biograficzny tak pisze o tych sprawozdaniach sądowych: „Artykuły te jako wzorowe próby publicystyki popularyzatorskiej zachowały do dziś wartość nieprzemijającą i dawały obraz epoki.” Osobiście uważam, że należałoby ich wybór uprzystępnąć współczesnemu czytelnikowi.

Wspomnieć musimy także o Władysławie Rymkiewiczu, adwokacie, który debiutował w „Świecie” powieścią: „Ludzie bez jutra”. Wydał liczne powieści historyczne i opowiadania, a m.in. „Rycerze i ciury”, „Romans królewski”. W. Rymkiewicz należał do Kubu Adwokatów, zmarł w 1983 r.

Wreszcie Karol Bunsch, adwokat, autor licznych powieści historycznych, z których „Ojciec i syn” to powieść, która dała mu sławę.

Wspomnieć by tu wypadało jeszcze o bardzo wielu adwokatach pisarzach, jak np. o Leonie Okręcie, także znakmitym sprawozdawcy sądowym, który wydał parę tomów sprawozdań sądowych w książkach, oraz o Emilu Breiterze, krytyku literackim.

Omawiając przeszłość pisarską adwokatów, ograniczyliśmy się tylko do najgłośniejszych nazwisk adwokatów pisarzy starszych pokoleń.

W chwili obecnej adwokatura uzyskała możliwość wydawania własnego organu pisarskiego. Jest nim periodyk pt.: *Palestra Literacka*. Wyszły dotychczas dwa numery. Jest to wielkie osiągnięcie Klubu Adwokatów Pisarzy. Sam fakt wydawania pisma literackiego świadczy o skali zainteresowań adwokatury, a jednocześnie podnosi on rangę naszego zawodu.

Oceny dotyczące Palestry Literackiej były na ogół bardzo przychyłne, a niektóre — wprost entuzjastyczne. Zdarzały się również oceny krytyczne. Te ostatnie były chyba bardzo niesprawiedliwe. Twierdzono, że wśród drukowanych materiałów były także rzeczy słabsze. Czyż jednak w jakimkolwiek piśmie literackim znajdują się same arcydzieła? Należy przejrzeć numery pism wydawanych przez zawodowych pisarzy, takich na przykład jak „Literatura”, „Twórczość” czy „Życie Literackie”, i zastanowić się, czy między Palestrą Literacką a nimi jest jakaś zasadnicza różnica poziomu twórczości.

Jest niewielkie grono ludzi, którzy przedstawionej wyżej działalności adwokatów są przeciwni. Pytają: po co to?, komu to ma służyć? Odpowiem na to pytaniem: czy wszystko ma służyć jedynie bieżącemu zarobkowi? Czy świat posuwałby się naprzód, gdyby ludzie nie mieli w sobie pasji, gdyby nie szukali, gdyby nie zadawali pytań, gdyby nie buntowali się? Wszystkie te umiłowania ludzkie, które tkwią w umysłach adwokatów, czyż nie stanowią fermentu postępu? Rozumiem doskonale, że każdy zawód ma na widoku zarabkowanie. Jest to zrozumiałe i tak musi być. Ale jeżeli w ludziach tego zawodu tkwią jakieś inne jeszcze wartości, to czyż nie należy ich pokazać?

Literatura służy utrwaleniu prawdy epoki, prawdy pewnego środowiska, utrwaleniu obrazu. Adwokatura też chce utrwalić siebie, utrwalić to, co przeżyła, co osiągnęła, co ją otacza. Utrwalenie chwili jest osiągnięciem artystycznym. My, adwokaci, służebnicy słowa mówionego i słowa pisanego, przypomnijmy sobie, jak pięknie, jak artystycznie celowo utrwałą ową chwilę polski pisarz Jan Parandowski:

„Od kilkudziesięciu wieków słyszy się, jak dzwonią strzały w kołczanie szybko idącego Apollona i widzi się twarz boga i jego chmurne oblicze. Oto jest cud pisma. Zatrzymać na chwilę ruch, dźwięk, obraz.”

My, skromni pisarze z Klubu Adwokatów Pisarzy, pragnęlibyśmy także utrwalić klimat sali sądowej, ruch ręki, wyraz twarzy adwokata, który broni niewinnego człowieka walczącego o swoją wolność.

Karol Pędowski

PRZEBIEG I ZNACZENIE PEWNEGO PROCESU SĄDOWEGO

(dokończenie) *

Przed skierowaniem do druku w „Palestrze” (nr 1 z 1985 r.) części materiałów (dossier), związanych ze skargą Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1984 r. o uchylenie przez Sąd Najwyższy uchwalonych na Krajowym Zjeździe Adwokatury w Warszawie w dniach 1—3 października 1983 r. czterech regulaminów i dwóch innych aktów samorządowych

* Jest to dokończenie artykułu zamieszczonego (pod tym samym tytułem) w nrze 1 „Palestry” z br. na str. 51—89.